

WYDZIAŁ I NAUK HUMANISTYCZNYCH I SPOŁECZNYCH PAN

Apel Wydziału I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP

Szanowny Panie Ministrze,

wyrażamy głębokie zaniepokojenia zarówno założeniami, jak i następstwami rozporządzenia Ministerstwa z dnia 22 lutego 2019 roku, zobowiązującego podległe mu instytucje nauki do dokonywania oceny publikacji pracowników w zależności od tego, jakie czasopismo lub wydawnictwo je wydało, czy zostało umieszczone w wykazach ogłoszonych przez Ministerstwo i jakie wartości zostały mu przypisane.

Apelujemy o to, po pierwsze, dlatego, że jako członkowie Polskiej Akademii Nauk czujemy się w sposób szczególny zobowiązani nie tylko do dbania o pomnażanie naukowej wiedzy, lecz także do namysłu nad tym, co i jak trzeba zrobić, zmienić lub poprawić, by zwiększyć efektywność naszej pracy, a czego robić nie należy, jeśli nie chce się wywołać skutków odwrotnych. I po drugie, wyniki naszego namysłu nad przywołanym rozporządzeniem nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że trzeba je ocenić jako chybione zarówno merytorycznie, jak i pragmatycznie, i że, co gorsza, sam akt jego ogłoszenia zaszkodził polskiej nauce i polskiej kulturze, a wdrożenie tego rozporządzenia będzie w miarę upływu czasu wyrządzać coraz poważniejsze szkody nie tylko nauce i kulturze, lecz być może także polskiej gospodarce.

Na liście najwyższej punktowanych wydawnictw nie znalazło się bowiem żadne polskie wydawnictwo; na liście czasopism polskie czasopisma humanistyczne (nimi głównie zajmujemy się z racji zawodowych) w rzadkich wypadkach otrzymywały 100 punktów, podczas gdy czasopisma obcojęzyczne oceniane były na 140 punktów i wyżej. Choć rozporządzenie tego nie mówi wprost, język polski przegrał z innymi językami europejskimi nawet w tych dziedzinach, dla których jest językiem podstawowym i niezastępowalnym przez żaden inny. Zwracamy uwagę, iż narzucenie takich reguł oceny obliguje wszystkie podmioty polskiej nauki do postępowania w poważnej mierze sprzecznego z własnymi przekonaniem, z polską Konstytucją i Ustawą o Języku Polskim, przyjętą przez polski parlament w roku 1999.

Co więcej, nietrudno przewidzieć, że ten komunikat niebawem przyczyni się między innymi do zniszczenia wieloletnich wysiłków wielu redakcji polskich czasopism, którym udało się pozyskać niejednego „zachodniego” uczonego do publikowania prac na łamach

naszych pism. Podając do publicznej wiadomości wymienione wykazy czasopism i wydawnictw, Ministerstwo powiedziało zarazem, że redakcyjnym gremiom i recenzentom tzw. zachodnich czasopism i/lub wydawnictw przyznaje wyższy stopień profesjonalizmu naukowego i naukowej wiarygodności niż ich polskim odpowiednikom, ale znów bez wyjaśnienia, na podstawie jakich badań lub doświadczeń sformułowało ten werdykt, ani na jakiej podstawie uznało, że posiada kompetencje potrzebne do wydania wiarygodnego orzeczenia, że artykuły i monografie pisane na zamówienie redakcji zagranicznych czasopism i/lub wydawnictw, lub tam publikowane, są bardziej profesjonalne czy godne wyższego zaufania, niż te sporządzone na zamówienie redakcji polskich czasopism i/lub wydawnictw.

A ponieważ od pewnego czasu tak polskie, jak i zagraniczne wydawnictwa naukowe utrzymują się głównie z tzw. dotacji, można zasadnie powiedzieć, że zniechęcając polskich badaczy do publikowania prac w polskich czasopismach i do zlecania ich publikacji wydawnictwom zagranicznym, Ministerstwo zachęca nas do dotowania w pierwszej kolejności wyżej punktowanych czasopism i/lub wydawnictw zagranicznych. I znów nie trudno przewidzieć, że podporządkowanie się podmiotów/instytucji polskiej nauki tej regule raczej wcześniej niż później przyczyni się do upadku niejednego polskiego czasopisma i wydawnictwa naukowego, i *de facto* – w wielu przypadkach – do zubożenia polskiej kultury i jej pracowników.

Argumentem Ministerstwa w dyskusji nad obiema listami – wydawnictw i czasopism – jest fakt, iż listy układali sami naukowcy, wyłonieni przez środowiska i powołani do roli ekspertów. Tymczasem po zakończeniu prac nad owymi listami uczestnicy tych gremiów składali publiczne oświadczenia, z których wynikało, iż ich ustalenia zostały zmienione na różnych etapach postępowania. Ministerstwo nie tylko pozbawiło wykazy atrybutu wytworów eksperckich, lecz jednocześnie wysłało w świat komunikat, że nie podtrzymuje zaufania do przedstawicieli środowisk naukowych i że ich oceny poddaje niejasnej co do zasad weryfikacji.

W rezultacie kwestionowanych przez nas założeń (polszczyzna upodrzedniona względem np. języka angielskiego; polskie pismo/wydawnictwo gorsze od zachodniego) i fatalnej praktyki (manipulowanie przy ocenach eksperckich) powstały niemiarodajne, nietrafne, by nie powiedzieć wadliwe, kryteria oceny jednostek naukowych. Ostrzegamy, że mogą przyczynić się one do wypaczonej ewaluacji, która naukę polską przedstawi w nieadekwatnej postaci.

Polscy humaniści i polscy naukowcy *tout court* pamiętają, że ich droga do światowej nauki musi zakładać pokonanie bariery językowej – i starają się to czynić, nie zapominając o obowiązkach wobec polskiego społeczeństwa, polskiej opinii publicznej, polskiej kultury. Nie ulega wątpliwości, że wartość publikacji naukowej zależy w pierwszej kolejności od jej treści, ale wątpliwości nie ulega również to, że w pewnej mierze

zależy ona także od wartości (jakości) tekstu stanowiącego jej materialną postać, a ta z kolei od wartości (jakości) języka, za pomocą którego jej autor stworzył dany tekst oraz od tekstotwórczej (pisarskiej) sprawności piszącego. Liczy się nie tylko powszechny język narodowy, liczą się także jego inne, bardziej wyspecjalizowane warianty. Dziś poziom cywilizacyjnego rozwoju poszczególnych wspólnot językowych (narodowych) ocenia się między innymi na podstawie stanu wytworzonych przez nie technicznych i humanistycznych języków specjalistycznych, a zwłaszcza odpowiednich socjolektów naukowych.

Zniechęcając podmioty polskiej nauki, a zwłaszcza humanistów, do tworzenia prac naukowych w języku polskim, ryzykuje się to, że język polski niebawem znów stanie się językiem prowincjonalnym – ludowym, czyli językiem, którym był, zanim polscy uczeni wyzwolili się z obowiązku tworzenia prac naukowych wyłącznie w języku łacińskim. A w dalszej perspektywie realizacja tego zarządzenia spowoduje, że dorobek polskich nauk humanistycznych przestanie być dostępny polskiemu społeczeństwu. Nie jest nam znany żaden inny kraj, którego władze zniechęcałyby własnych uczonych do tworzenia prac naukowych w języku ojczystym.

Rozważywszy wszystkie te argumenty, apelujemy do Pana Ministra o uchylenie rozporządzenia z 22 lutego 2019 roku i zbudowanie przy udziale przedstawicieli środowiska naukowego adekwatnej, wąskiej listy polskich pism i wydawnictw, które m.in. dzięki dotacjom ze środków publicznych uniezależniłyby się od „klienteli” przychodzącej z własnymi pieniędzmi i stworzyły ośrodki obdarzone faktycznym prestiżem i kierujące się zasadą wysokiego poziomu naukowego. Oczywiście, nie wyłącznie, ale między innymi z tej puli powinny pochodzić dzieła, które będziemy potem transportować w świat.

Jest to jedno z możliwych rozwiązań ścieżki ewaluacyjnej w humanistyce. Są też zapewne inne. Wszystkie rozstrzygnięcia godne uwagi zakładają ocenę jakościową naszej pracy. Nie da się sprostać właściwie pojętej ewaluacji kryteriami zastępczymi, stworzonymi przez urzędników.

